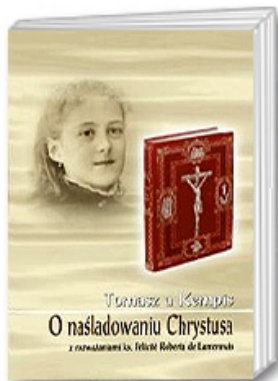


Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[O naśladowaniu Chrystusa](#)

Tomasz a Kempis

O naśladowaniu Chrystusa



Księgarnia religijna Izajasz.pl



O NAŚLADOWANIU CHRYSZTUSA

FLOS CARMELI
POZNAŃ 2009

Księgarnia religijna Izajasz.pl

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[O naśladowaniu Chrystusa](#)

Izajasz.pl

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[O naśladowaniu Chrystusa](#)

Tomasz a Kempis

O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA



z rozważaniami

ks. Félicité Roberta de Lamennais



FLOS CARMELI

POZNAŃ 2009

Księgarnia religijna Izajasz.pl

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[O naśladowaniu Chrystusa](#)

Wydano na podstawie:

L'Imitation de Jesus-Christ. Traduction nouvelle avec des réflexions a la fin de chaque chapitre par l'abbé R. de Lamennais, Tours 1864.

Tłumaczenie:

Agata Łukomska

Imprimi potest:

L. dz. 416/P/2005

o. Marian od Królowej Pokoju (Stankiewicz)

Prowincjał Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych

Imprimatur:

N. 6126/2005

ks. bp Zdzisław Fortuniak

Poznań, dnia 16 listopada 2005 r.

Nihil obstat:

ks. dr Antoni Klupczyński

Poznań, dnia 14 listopada 2005 r.

© Copyright by FLOS CARMELI, 2009 – wydanie I

ISBN 978-83-61727-44-6

WPROWADZENIE



Znaczenie lektury

O naśladowaniu Chrystusa Tomasza a Kempis
w życiu świętej Teresy od Dzieciątka Jezus

O *naśladowaniu Chrystusa*, przypisane Tomaszowi a Kempis, należy do tych książek w historii duchowości, które od chwili napisania wywarły ogromny wpływ na życie duchowe chrześcijan.

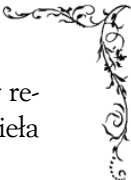
O książce tej pochlebnie wypowiadali się ostatni papieże. Również wielu świętych, ci najbardziej znani i jednocześnie oryginalni (choć każdy święty na swój sposób jest oryginalny) – choćby tacy jak św. Ignacy Loyola, św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Jezusa – czytało tę książeczkę i gorąco zalecało innym tę lekturę.

Święta Teresa z Lisieux nie stanowi w tym względzie wyjątku. W jej przypadku dzieło *O naśladowaniu Chrystusa* było tą książką, która najbardziej ukształtowała sylwetkę du-

Wprowadzenie

chową Świętej. Będąc dorastającą dziewczyną, Teresa czytała tę książkę z ogromnym zapalem, z podobnym zaangażowaniem oddawała się tej lekturze tuż przed śmiercią, a także polecała ją jednej z sióstr we wspólnocie. Chcemy przez to powiedzieć, że to słynne dzieło towarzyszyło Teresie prawie przez całe życie. A nie chodzi tu tylko o jego obecność w sensie moralnym, ale również i o tę w sensie fizycznym. Jest bowiem faktem, że Teresa nigdy się z tą książką nie rozstawała – w okresie letnim nosiła ją w torbie, a zimą w rękawie. W ten sposób, jak sama wyznała, *O naśladowaniu Chrystusa* stało się dla niej czymś nieodłącznym.

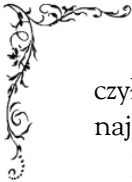
Teresa czytała *O naśladowaniu Chrystusa* w przekładzie i z komentarzem księdza Lamennais. Nie była to tylko zwykła lektura pobożnościowa, ale Teresa używała jej jako wsparcia ascetycznego w swoim wzrastaniu w życiu duchowym. Często po przyjęciu Komunii świętej powtarzała kilka tekstów jako akty strzeliste. Lektura tej książeczki pozwalała jej poznać znikomość rzeczy tego świata,



i zrozumieć, w jaki sposób Bóg wchodzi w relację z duszami. Niektóre fragmenty dzieła do głębi ją poruszały.

Pewien fragment z *Naśladowania* upewnił Teresę w tym, że jej „Mała droga” jest miła Bogu: *odczułam, że na niej znajduje się prawda i pokój* (List 176). Teresa utwierdza swojego brata duchowego – o. Roulland – że podąża on dobrą drogą, i dla potwierdzenia dodaje pewien fragment tekstu z *Naśladowania* (List 221).

Warto jeszcze przytoczyć dwa epizody z dzieciństwa Teresy (opowiedziane przez nią samą), które mogą nas przekonać o jej wielkim szacunku wobec tej książki. Pierwszy to ten, że Teresa nauczyła się *Naśladowania* na pamięć. Umiała je do tego stopnia, że w domu jej wujostwa bawiono się w ten sposób, że otwierano książkę na chybił trafił i proszono dziewczynę, by recytowała z pamięci tekst wskazanego tą metodą rozdziału. Drugi bardzo wymowny fakt z życia Świętej związany z książką to ten, że Teresa w *Naśladowaniu* przechowywała stale kwiat, który wrę-



czył jej ojciec, kiedy zgodził się na wstąpienie najmłodszej i ukochanej córki do Karmelu.


Dla pewnego kontrastu przytoczmy tu słowa meksykańskiego poety – Amado Nervo – którymi kończy on swój wiersz zatytułowany *Tomaszowi a Kempis*:

*Ach, Tomaszu a Kempis, Tomaszu a Kempis,
asceto surowy,
asceto blady, ile ty mi zła uczyniłeś!
ile to już lat jestem przez ciebie chory,
a to przez książkę, którą napisałeś.*

Jeśli Teresa poznałaby słowa tego wiersza, nigdy nie uwierzyłaby, że można by napisać je na serio. Dla Teresy bowiem *Naśladowanie* było elementem drogi, na której znajduje się prawda i pokój – jej „Małej drogi”.

Jak wspomnieliśmy Teresa czytała książkę w tłumaczeniu księdza Lamennais, który każdy rozdział dzieła opatrzył swoim komentarzem.

Felicite Robert de Lamennais urodził się 19 czerwca 1782 roku w Saint-Malo w Bre-




tanii, we Francji, w zamożnej rodzinie kupieckiej.

Wcześnie osierocony przez matkę, zaniedbywany przez ojca pochłoniętego sprawami handlowymi, został wychowany przez stryja Roberta de Saudrais. W domu stryja rozbudziło się w nim zainteresowanie filozofią i literaturą. Chłopiec w wieku 12 lat znał język łaciński i grekę, czytał w oryginale Homera, Horacego, Tacyta, ale Rousseau. Pisma Rousseau wywarły tak duży wpływ na młodego człowieka, że mimo iż jego rodzina była związana z Kościołem katolickim (podczas rewolucji ukrywała księży), Felicjan w kwestii wiary stawał się sceptykiem. Pod wpływem Rousseau i racjonalistów w młodości stracił wiarę. Bardziej zajmowały go sprawy społeczne niż cokolwiek innego. Odwrócił się od Kościoła, w pewnym sensie dorastał sam, i sam świadomie podejmował decyzje dotyczące swojej wiary. Nawrócił się w wieku 22 lat, po przyjęciu w 1804 roku Komunii św. Niemały wpływ miał na niego jego starszy brat – ksiądz Jan Maria – który chciał, by Felicjan także został kapłanem. Lamennais

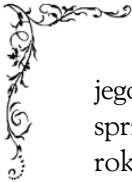
długo się wahał, właściwie do końca nie był przekonany, czy robi dobrze, jednak w wieku 34 lat przyjął święcenia kapłańskie. W 1817 roku ukazał się pierwszy tom dzieła, które przyniosło księdzu Lamennais rozgłos i sławę, dzieła zatytułowanego *Essai sur l'indifference en matiere de religion* – *Esej o obojętności w sprawie religii*. Książka świetnie się sprzedawała, a autora nazwano *ostatnim Ojcem Kościoła*. Lamennais stał się sławny, coraz bardziej pociągała go polityka. Wolność religii upatrywał w oddzieleniu Kościoła od państwa. Uważał, że każdy naród ma prawo tworzyć własne państwo. Kościół musi być wolnym od wszelkich zależności, kierowany przez papieża, by mógł wywierać zdecydowany wpływ na społeczeństwo.

Lamennais był duszą wydawanego przez jego zespół czasopisma „L’Avenir”. Sprzeciwiał się tendencjom gallikańskim, bronił papieża, stwierdzając że *Bez papieża nie ma Kościoła, bez Kościoła nie ma chrześcijaństwa, bez chrześcijaństwa nie ma społeczeństwa*. Uważał, że: objawienie pochodzi od



Boga, ale ludzkość nie zapoznała się z Nim za pośrednictwem Kościoła katolickiego, gdyż znała je na długo przed założeniem Kościoła. Był przekonany, że wykoncypowana przez niego idea powszechnego rozumu, której nigdy się nie wyparł, ułatwi dialog z ateistami i przywiedzie ich na powrót na łono Kościoła. Tak Lamennais zaczął oddalać się od Kościoła. Kolejni papieże nadal okazywali mu pewne względy, twierdząc, że poglądy księdza Lamennais nie naruszają prawd religijnych. Jednak w 1832 roku papież Grzegorz XVI zamknął „L’Avenir”, a w swojej encyklice *Mirari vos* potępił tezy Lamennais, nie wymieniając jego nazwiska. Felicjan, nie zgadzając się z encykliką, wydał w 1834 roku *Affaires de Rome – Słowa wieszczę*. Zawarł w tej książce niejako pochwałę tego wszystkiego, co potępiła encyklika. Po ukazaniu się kolejnej encykliki Grzegorza XVI, Lamennais zerwał z Kościołem.

Choć nadal publikował wiele, jego książki nie cieszyły się już taką popularnością. Znamiennym jest fakt, że przez dwadzieścia lat po dokonanym odstępstwie głównym źródłem



jego utrzymania były dochody uzyskiwane ze sprzedaży wydanego po raz pierwszy w 1824 roku tłumaczenia traktatu *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza a Kempis. W roku 1854, a więc w roku śmierci Lamennais, jego przekład *Naśladowania* doczekał się aż trzydziestu wydań.

Lamennais umarł w wieku 71 lat. Pochowano go we wspólnym anonimowym grobie na paryskim cmentarzu *Pere-Lachaise*.

Félicité Robert de Lamennais to kapłan, filozof i pisarz, z początku znakomity apologeta i popularny publicysta katolicki, później renegacki ksiądz, zatwardziały apostata, obrońca nowoczesnych wolności i prorok wyimaginowanego *chrześcijaństwa jutra*, *chrześcijaństwa rodzaju ludzkiego*.

Ksiądz Lamennais zaopatrzył swoje tłumaczenie dzieła *O naśladowaniu Chrystusa* w komentarze do każdego punktu. W niniejszym wydaniu zostały one umieszczone zaraz po tekście Tomasza a Kempis.

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[O naśladowaniu Chrystusa](#)



Darowałeś mojej słabości święte Ciało, aby było pokarmem dla mojej duszy i dla mojego ciała i pozostawiłeś swoje słowo, aby było światłem dla moich kroków.

Księgarnia religijna Izajasz.pl

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[O naśladowaniu Chrystusa](#)

Izajasz.pl

Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[O naśladowaniu Chrystusa](#)

KSIĘGA PIERWSZA



Rady przydatne,
by wkroczyć na drogę życia
wewnętrznego



Zobacz więcej w księgarni religijnej Izajasz:

[O naśladowaniu Chrystusa](#)

Izajasz.pl



I.

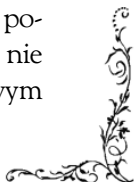
Trzeba naśladować Chrystusa,
a wzgardzić wszystkimi marnościami świata.

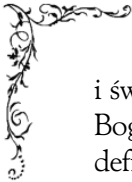
1. *Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności* (J 8,12), mówi Pan. Tymi słowami Jezus Chrystus poucza nas, byśmy naśladowali Jego postępowanie i życie, jeśli chcemy zostać prawdziwie oświeceni i uwolnieni z zaślepienia serca. Niech więc rozważanie życia Jezusa będzie w naszych rozmyślaniach na pierwszym miejscu.

2. Nauka Chrystusa przewyższa naukę świętych, a kto by miał ducha [Jezusa], znajdzie w niej mannę ukrytą. Jednakże wielu, choć słucha Ewangelii, pozostaje na słowa Pana niemal nieporuszonymi, ponieważ nie mają ducha Chrystusowego. Chcesz doskonale pojąć i smakować słowa Jezusa Chrystusa? Staraj się żyć tak, jak On żył.

3. Na cóż ci rozprawiać uczenie o Trójcy Świętej, jeśli brak ci pokory, a przez to i podobać Jej się nie możesz? Bez wątpienia, to nie wzniosłe rozmowy czynią człowieka prawym

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego






i świętym, lecz życie cnotliwe czyni go miłym Bogu. Wolę odczuwać skruchę, niż znać jej definicję. Choćbyś bowiem znał na pamięć całą Biblię i wszystkie sentencje filozofów, cóż ci to wszystko pomoże bez miłości Boga i Jego łaski? *Marność nad marnościami – wszystko jest marnością* (Koh 1,2), prócz miłowania Boga i służenia Jemu samemu. Największa mądrość to przyłgnąć do Królestwa Niebieskiego przez wzgardę świata.

KSIĘGA I

4. Marnością jest zatem gromadzić przemiłujące bogactwa i pokładać w nich nadzieję. Marnością zabiegać o zaszczyty i pragnąć dla siebie pierwszego miejsca. Marnością iść za pożądaniami ciała i szukać tego, za co wkrótce trzeba ponieść surową karę. Marnością pragnąć długiego życia, a nie troszczyć się, by było dobre. Marnością myśleć tylko o życiu obecnym, a nie oglądać się na przyszłość. Marnością jest przywiązywać się do tego, co tak szybko mija, a nie śpieszyć ku radości bez końca.




5. Wspominaj często słowa Mędrca: *nie nasyci się oko patrzeniem, ani ucho napętni słuchaniem* (Koh 1,8). Staraj się zatem oderwać swoje serce od miłości rzeczy widzialnych, by je całe wznieść ku niewidzialnym, bowiem ci, którzy idą za zmysłowością, płamą swoją duszę i tracą łaskę Bożą.

Mamy tu na ziemi tylko jedno zadanie: nasze zbawienie. A nikt nie może być zbawiony inaczej, jak tylko przez Chrystusa i w Chrystusie. Wiara w Jego słowo, posłuszeństwo Jego przykazaniom, naśladowanie Jego cnót – oto życie, i nie ma innego. Cała reszta to marność, i widziałem, mówi Mędrzec, że człowiek nic nie ma z trudu, jaki zadaje sobie pod słońcem (por. Koh 1,3). Bogactwa, przyjemności, zaszczyty cóż będą znaczyły, *gdy ciało rzucą w dół, a dusza odejdzie do wieczności?*

Rozmyślaj o tym od dzisiaj, od tej chwili, bo jutro może nie będzie już czasu. Pracuj, dopóki trwa dzień, śpiesz się zdobyć skarb, co nie niszczyje: *nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać* (J 9,4). To nie jałowe pragnienia cię zba-

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrznego



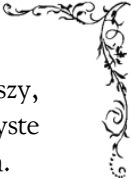
wia, ale dzieła, których żąda Bóg. Naśladuj więc Jezusa, jeśli chcesz żyć z Jezusem na wieki.

2.

O pokornym ocenianiu samego siebie.

1. Każdy człowiek z natury pragnie zdobyć jak największą wiedzę, lecz cóż warta jest nauka bez bojaźni Bożej? Pokorny wieśniak, który służy Bogu, jest bez wątpienia lepszy od pełnego pychy filozofa, co zaniedbując siebie, śledzi bieg gwiazd. Kto dobrze zna siebie – gardzi sobą, i nie ma upodobania w ludzkich pochwałach. Choćbym posiadał wszelką wiedzę, ale nie miał miłości, na cóż mi się to przyda przed Bogiem, który osądzi mnie z moich uczynków?

2. Powściągnij zbyt żywe pragnienie wiedzy, znajdziesz tam tylko wielkie rozproszenie i wielkie złudzenie. Uczeni pragną być dostrzegani i uchodzić za mądrych. Są rzeczy, o których dusza niewiele, albo i nic nie musi wiedzieć, a niemądry jest ten, kto zajmuje się czymś, co nie dotyczy jego zba-

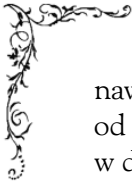


wienia. Wielość słów nie pokrzepia duszy, lecz święte życie orzeźwia ducha, a czyste sumienie – napęlnia ufnością wobec Boga.

3. Im więcej i lepiej umiesz, tym surowiej będziesz sądzony, jeśli dzięki tym darom nie postępujesz w świętości. Jakąkolwiek więc sztukę lub wiedzę posiadałbyś, nie chełp się nią, lecz raczej lękaj się z powodu światła, które ci dano. Jeśli ci się zdaje, że dużo wiesz i dość dobrze rozumiesz, pamiętaj przecież, że to niewiele wobec tego, o czym nie wiesz. *Przeto się nie pysznij* (Rz 11,20), wyznaj raczej swoją niewiedzę. Jak możesz czuć się od kogoś lepszy, gdy tyłu jest bardziej uczonych od ciebie, tyłu bieglejszych w prawie Bożym? Chcesz poznać i umieć coś pożytecznego? Zechciej żyć nieznanym i uważanym za nic.

4. Najwyższa i najbardziej przydatna wiedza to prawdziwe poznanie i wzdarga samego siebie. Niczego sobie nie przypisywać, a innych uważać za lepszych od siebie – to wielka mądrość i doskonałość. Choćbyś widział, że twój brat jawnie popełnia grzech,

Rady przydatne, by wkrócić na drogę życia wewnętrzznego



nawet grzech ciężki, nie myśl, że jesteś lepszy od niego, bo nie wiesz, jak długo wytrwasz w dobru. Wszyscy jesteśmy słabi, lecz ty bądź przekonany, że nikt nie jest słabszy od ciebie.

Pycha zgubiła człowieka, pokora zaś go podnosi i na nowo utwierdza w łasce u Boga. Zasługą człowieka nie jest to, o czym wie, lecz to, co czyni. Nauka bez dzieł nie usprawiedliwi go przed Najwyższym Sędzią, lecz raczej sąd ów uczyni bardziej surowym. Nie, iżby wiedza nie miała swoich zalet – pochodzi przecież od Boga – ale kryje w sobie wielką pułapkę, i wielką pokusę. Ona nadyma (por. 1 Kor 8,1), mówi Apostoł, karmi naszą pychę. Wiedza wzbudza potajemne zadowolenie z siebie – zadowolenie grzeszne i zarazem szalone, bo najbardziej rozległe poznanie jest tylko innym rodzajem niewiedzy, a prawdziwa doskonałość polega jedynie na usposobieniu serca. Nie zapominajmy nigdy, że jesteśmy niczym, że sprawiedliwość wymaga, byśmy postawili się niżej od każdego stworzenia. Nie zapominajmy, że na własność posiadamy tylko

grzech, i że w królestwie Jezusa Chrystusa *pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi* (por. Łk 13,30).

3.

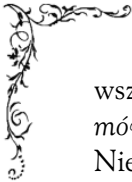
O nauce prawdy.

1. Szczęśliwy ten, kogo prawda sama poucza, nie przez symbole i słowa przemijające, ale ukazując mu się taką, jaka jest. Nasz rozum i zmysły niewiele widzą i często wprowadzają nas w błąd. Jaki bowiem pożytek mamy z owych subtelnych rozmów o rzeczach ukrytych i niejasnych, których nieznamość nie będą nam przecież wyrzucać na sądzie Bożym?

Jest wielkim szaleństwem zaniedbywać to, co dobre i konieczne, a z ciekawości uganiać się za tym, co szkodzi. Mamy oczy, ale nie widzimy.

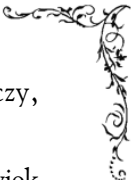
2. Cóż cię obchodzi, co się mówi o rodzajach i gatunkach? Ten, do którego przemawia wieczne Słowo, nie musi wikłać się w sprzeczne sądy. Wszystko przychodzi od tego jedyne Słowa, od Niego pochodzi

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego



wszelka mowa, *On jest początkiem, i to On mówi w naszym wnętrzu* (por. J 8,25). Bez Niego żadna wiedza, bez Niego żaden osąd nie jest właściwy. Ten, dla kogo jedna rzecz jest wszystkim, i który wszystko do tej jednej rzeczy odnosi i przez nią widzi wszystko, nie pozwoli sobą zachwiać, a jego serce utwierdzi się w Bożym pokoju. O Prawdo, która jesteś Bogiem, spraw, bym był z Tobą jedno w wiecznej miłości! Często nuży mnie bardzo czytanie i słuchanie – w Tobie mam wszystko, czego pożądam, wszystko, czego pragnę. Niechaj zamilkną mędrcy, niech wszystkie stworzenia ucichną przed Tobą Prawdo: Ty sama mów do mnie.

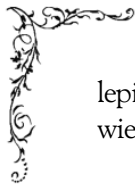
3. Im bardziej człowiek jest skupiony w sobie i oderwany od rzeczy zewnętrznych, tym więcej wzniosłych spraw bez trudu pojmuje, bo światło wiedzy otrzymuje z góry. Dusza czysta, prosta, zaprawiona w dobru, nigdy nie bywa rozproszona wśród najliczniejszych zajęć. Wszystko czyni na chwałę Boga, i zachowuje spokój, nie szukając siebie



w niczym. Cóż cię martwi, smuci i męczy, jeśli nie niepokój twego serca?

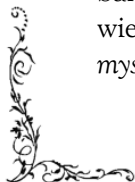
4. Dobry i prawdziwie pobożny człowiek zanim przejdzie do działania na zewnątrz, najpierw porządkuje wszystko w swoim wnętrzu. W tym co czyni nie daje się pociągać złym skłonnościom, ale poddaje wszystko pod władzę zdrowego rozumu. A któż znosi cięższe walki, niż ten, kto stara się przewycięzać samego siebie? Oto, co powinno nas wyłącznie zajmować: walczyć z sobą samym, z każdym dniem umacniać się przeciw samemu sobie, każdego dnia postępować w dobru. Każda doskonałość złączona jest w tym życiu z jakąś niedoskonałością, a nasze rozumowanie nigdy nie jest w pełni jasne. Pokorne poznanie samego siebie jest pewniejszą drogą do Boga, niż głębokie naukowe dociekania. Nie chodzi o to, by coś zarzucać wiedzy lub prostemu poznaniu jakiegokolwiek rzeczy – bo dobre są one same w sobie i w służbie Bogu – trzeba tylko zawsze najwyżej cenić czyste sumienie oraz cnotliwe życie. Ponieważ jednak wielu bardziej pragnie lepiej wiedzieć, niż


Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrznego



lepiej żyć, często błędzą oni, a i praca ich niewielkie, jeśli jakiegokolwiek, przynosi owoce.

5. O, gdyby z podobną gorliwością, z jaką roztrząsają próżne zagadnienia, przykładali się do wykorzeniania wad i wyrabiania cnót, nie widziałoby się tyle zła i zgorzeń wśród ludu, ani takiego rozluźnienia w klasztorach! W dniu sądu nie spytają cię z pewnością, co czytałeś, ale co czyniłeś, i nie o to spytają, czy pięknie przemawiałeś lecz czy dobrze żyłeś. Powiedz mi, gdzie są teraz owi mistrzowie i nauczyciele, których znałeś za ich życia, u szczytu sił twórczych? Inni zajmują teraz ich miejsce, a nie wiem, czy choć wspomną o swoich poprzednikach. Póki żyli owi mistrzowie wydawali się być ważni, a teraz już się o nich nie mówi. O, jak szybko przemija światowa chwała! Gdyby za łaską Bożą ich postępowanie odpowiadało ich uczoności! Wówczas owocne byłyby ich lektury i studia. Iluż gubi na świecie próżna nauka i zaniedbanie służby Bożej... A ponieważ wolą być wielcy, niż pokorni, *znikczemnieli w swoich myślach* (Rz 1,21).





Ten jest prawdziwie wielki, kto ma wielką miłość. Ten jest prawdziwie wielki, kto jest mały we własnych oczach, i dla kogo największa sława jest niczym. Ten jest prawdziwie mądry, który *wszystkie rzeczy ziemskie uznał za śmieci, byleby pozyskał Chrystusa* (por. Flp 3,8).

A prawdziwie uczony jest ten, kto spełnia wolę Bożą, a wyrzeka się własnej.

Istnieją dwa rodzaje wiedzy, lecz tylko jedna prawda. Istnieją dwie nauki: jedna – Boża, niezmienna jak sam Bóg, druga – ludzka, niestała jak człowiek.

Mądrość Wcielona, Boskie Słowo, rozlewa pierwszą naukę w duszach przygotowanych na jej przyjęcie. Światło zaś, którego im udziela, jest częścią jej samej, Prawdy istotnej i zawsze żywej. Ofiarowana wszystkim, w większej obfitości przypada człowiekowi pokornego serca. Człowiek posiada ją bez pokusy próżnego zadowolenia z siebie. A jako że nauka Boża nie pochodzi od człowieka, w każdej chwili może mu być odebrana, i w żaden sposób nie zależy ona od rozumu, który oświeca.

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego



Ludzka nauka, przeciwnie, schlebia pysze człowieka, bo on sam jest jej ojcem. Ten pomysł należy do mnie, ja to pierwszy powiedziałem, nic o tym nie wiedziano przede mną – pyszny umyśle, oto twoja mowa! Lecz już wkrótce pozbawią ten potężny rozum przyczyny jego radości! Wyśmieją błędne poglądy, które miał za prawdę, i jego rzekome odkrycia. Już następnego dnia zapomina się o nim, i z czasem ten, co nade wszystko pragnął być nieśmiertelny na ziemi, zyskuje miano szaleńca.


O Jezu, zechciej zaszczyć we mnie swoją świętą prawdę, i niech ona mnie zachowa od błędów mojego własnego umysłu!

4.

O przezorności w działaniu.

1. Nie należy wierzyć każdemu słowu, ani iść za każdym poruszeniem wewnętrznym, lecz wszelką rzecz trzeba ważyć według Boga, ostrożnie i powoli. Niestety! Łatwo nam źle myśleć i mówić o bliźnich, tak jesteśmy słabi! Lecz doskonali niechętnie dają wiarę wszys-






tkiemu, co słyszą, bo znają niestałość człowieka, jego skłonność do złego i lekkomyślność w słowach.

2. Wielką mądrością jest nie działać pochopnie, i nie upierać się przy swoim zdaniu. Mądrze jest też nie wierzyć bez rozróżnienia we wszystko, co ludzie mówią, i nie powtarzać zaraz innym tego, cośmy usłyszeli. Radź się człowieka rozsądnego i sumiennego, i raczej daj się prowadzić komuś więcej wartemu od ciebie, niżbyś miał zaufać własnym myślom. Dobre życie czyni człowieka mądrym według Boga i bogatym w doświadczenie. Im bardziej będziemy pokorni i poddani Bogu, tym więcej okażemy rozsądku i pokoju w każdej sprawie.

Jako że Bóg winien być ostatecznym celem naszych pragnień i dążeń, musimy koniecznie unikać ulegania nagłym poruszeniom natury, która chce wszystko odnosić do siebie. A skoro nikt nie zna do końca samego siebie, i dlatego nie może sam sobie być przewodnikiem, roztropność wymaga, byśmy nie podejmowali żadnego

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego




ważnego kroku bez poradzenia się innych w duchu poddania i pokory. Ten słuszny brak zaufania do siebie zapobiega klęskom i oczyszcza serce. *Dobra rada cię ustrzeże, mówi Pismo, i zawróci ze złej drogi* (Prz 2,11-12).

5.

O czytaniu Pisma Świętego.


1. W Piśmie Świętym trzeba szukać prawdy, a nie pięknych słów. Każdą stronę Pisma należy czytać w tym samym duchu, w jakim została spisana. Powinniśmy w nim szukać raczej pożytku dla siebie, niż wytwornego języka. Księgi proste i pobożne winniśmy czytać równie chętnie, co księgi głębokie i wzniosłe. Nie uprzedzaj się do autora, nie troszcz się, czy bardzo, czy też mało jest uczony, ale niech czysta miłość do prawdy skłania cię do czytania. Rozważaj skierowane do ciebie słowo, a nie dociekaj, kto je wypowiada.



2. Ludzie przemijają, *lecz prawda Pańska trwa na wieki* (por. Ps 39,7; Iz 40,8). Bóg mówi do nas na wiele sposobów i przez różne osoby. W czytaniu Pisma Świętego często przeszkadza nam ciekawość, która chce badać i rozumieć tam, gdzie należałoby po prostu przejść dalej. Jeśli chcesz odnieść korzyść, czytaj z pokorą, z prostotą, z wiarą, a nie próbuj uchodzić za znawcę. Naucz się pytać, słuchaj w milczeniu słów świętych i nie gardź pouczeniami starców, bo nie bez przyczyny są głoszone.

Cóż pojmuje rozum? Nic prawie. Ale wiara obejmuje nieskończoność. Ten, kto wierzy, jest więc ponad tym, kto filozofuje, a prostota serca lepsza jest od karmiącej pychę uczoności. To żądza poznania zgubiła pierwszego człowieka: szukał wiedzy, a znalazł śmierć. Bóg, który mówi do nas w Piśmie Świętym, nie ma na celu zaspokojenia naszej próżnej ciekawości, lecz chce pouczyć nas o naszych obowiązkach, umocnić naszą wiarę, oczyścić i nasycić nasze dusze miłością prawdziwych dóbr, które wszystkie w Nim są zawarte. Pokora ducha jest nam zatem naj-

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego




bardziej konieczna, by móc owocnie czytać święte księgi. A niemało już skorzystaliśmy, jeśli pojmujemy, o ile przewyższają one nasz słaby i ograniczony umysł.

6.

O nieuporządkowanych skłonnościach.


1. Skoro tylko człowiek zaczyna pożądać czegoś w sposób nieuporządkowany, natychmiast odczuwa wewnętrzny niepokój. Pyszni i skąpi nigdy nie mają odpoczynku, ubodzy zaś i pokorni duchem żyją w obfitym pokoju. Człowiek jeszcze nie całkiem umartwiony często odczuwa pokusę i upada w najmniej-szych rzeczach. Temu, kto jest jeszcze słaby duchem, obciążony ciałem i zwrócony ku przyjemnościom zmysłowym, bardzo trudno całkowicie się oderwać od ziemskich pragnień. Dlatego często odczuwa on smutek, gdy ich sobie odmawia, i niecierpliwi się, jeśli mu się sprzeciwić.



2. Gdy zaś zdobędzie to, czego pożądał, zaraz opadają go wyrzuty sumienia, bo nie daje mu to pokoju, którego szukał. Prawdziwy pokój serca znajdziesz w opieraniu się namiętnościom, nie zaś w uleganiu im. Nie ma pokoju w sercu człowieka cielesnego ani oddanego rzeczom zewnętrznym – pokój jest udziałem człowieka gorliwego i uduchowionego.

Ciężkie jarzmo przygniata synów Adama (Syr 40,1), udrczonych bez ustanku pożądaniami swej upadłej natury. Gdy upadają, natychmiast zgryzota, zamęt, gorycz i wyrzuty sumienia opanowują ich dusze. *Pyszny nawet na dnie hańby, niespokojny i znużony samym sobą*, mówi święty Augustyn, opowiadając o błędach swojej młodości, *odszedłem daleko od Ciebie, mój Boże, drogami usianymi jałowym bólem* (Wyznania, 2,11). Więcej kosztuje człowieka uleganie złym skłonnościom, niż ich przewycięzanie. A jeśli bój przeciw namiętnościom jest ciężki – to jednak jego owocem jest niewymowny pokój. Wezwijmy Pana na pomoc w tej świętej walce! Nie oba-

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego



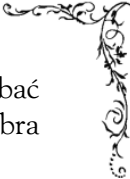
wiajmy się trudu, bo nie potrwa długo: dziś,
jutro, a potem – wiekuisty odpoczynek!

7.

Trzeba uciekać
od próżnej nadziei i wyniosłości.

1. Szalony, kto pokłada nadzieję w ludziach lub w jakimkolwiek stworzeniu. Nie wstydz się służyć innym, ani dla miłości Chrystusa być ubogim na tym świecie. Nie polegaj na sobie, lecz w samym tylko Bogu pokładaj nadzieję. Czyń, co jest w twojej mocy, a Bóg wesprze twoją dobrą wolę. Nie ufaj swojej wiedzy ani umiejętnościom innych, raczej powierz się łasce Bożej, która pomaga pokornym, a upokarza zuchwałych.

2. Nie chełp się bogactwami, jeśli je posiadasz, ani wpływami twoich przyjaciół, ale Bogiem, który daje wszystko, mało tego, samego siebie pragnie udzielać. Nie wynos się z powodu siły lub piękna twojego ciała, które byle słabość powala i niszczy. Nie miej upodobania w sobie ze względu na twój ro-



zum czy zdolności, byś nie przestał podobać się Bogu, od którego wszystkie owe dobra pochodzą.

3. Nie uważaj się za lepszego od innych, bo może jesteś gorszy w oczach Boga, który wie, co się kryje w człowieku. Nie pysznij się swoimi dziełami, bo Bóg inaczej sądzi niż ludzie, i często to, co się ludziom podoba, nie podoba się Jemu. Jeśli jest w tobie jakieś dobro, bądź przekonany, że więcej go u innych, abyś zachował pokorę. Nie zaszkodzi, jeśli postawisz się niżej od wszystkich ludzi, ale byłoby dla ciebie wielką szkodą, gdybyś się wynosił choćby nad jednego. Człowiek pokorny cieszy się niezmaconym pokojem, a gniew i zazdrość gnębią serce pysznego.

Jeśli rozważyć słabość człowieka, kruchość jego życia, cierpienia, którymi zewsząd jest otoczony, ciemności jego umysłu i niepewność woli *skłonnej do zła od młodości* (Rdz 8,21), nadziwić się nie można, że tak nędzne stworzenie jest w stanie choć na chwilę unieść się pychą. A tymczasem pycha leży u samych korzeni naszej skażonej

Rady przydatne, by wkrócić na drogę życia wewnętrzznego

natury. Według myśli jednego z Ojców *ona odziera nas od mądrości, sprawia, że sami chcemy być naszym ostatecznym dobrem, tak jak Bóg jest swoim dobrem ostatecznym* (św. Augustyn, *De Libero Arbitrio libri tres*, III,24). Tyle szaleństwa jest w tym grzechu! Dlatego człowiek szuka siebie i podziwia siebie we wszystkim, co odróżnia go od innych i przydaje mu wielkości we własnych oczach – w zaletach ciała i umysłu, w przywilejach urodzenia, losu, a nawet łaski – w ten sposób nadużywając jednocześnie darów Stwórcy i Odkupiciela. O, jaki to przerażający błąd, i jakże powinniśmy się lękać, gdy odkryjemy w sobie choć cień próżnego upodobania w sobie i chęci wynoszenia się nad innych! Przypomnijmy sobie faryzeusza z Ewangelii – jego fałszywą pobożność tak zadowoloną z siebie, a tak obrzydliwą dla Boga, jego pogardę dla celnika, który *odszedł usprawiedliwiony* dzięki pokornemu wyznaniu swej nędzy – i wraz z celnikiem wołajmy w głębi serca: *Boże, miej litość dla mnie, grzesznika* (por. Łk 18,13n)!




8.

O unikaniu przesadnej poufałości.

1. *Nie otwieraj swojego serca przed każdym człowiekiem* (Syr 8,19), ale zwierzaj się człowiekowi mądrymu i bojącemu się Boga. Mało zadawaj się z ludźmi młodymi i z osobami ze świata. Nie schlebiaj bogatym i nie pragnij pokazywać się przed możnymi. Szukaj ludzi pokornych, prostych, znanych z pobożności i dobrych obyczajów, a i z nimi rozmawiaj tylko o rzeczach budujących. Nie spoufalaj się z żadną kobietą, ale wszystkie cnotliwe kobiety polecaj Bogu. Żyj w przyjaźni z Bogiem i aniołami, a unikaj światowych znajomości.

2. Trzeba mieć miłość dla wszystkich, ale poufałość ze wszystkimi wcale nie jest właściwa. Zdarza się, że ktoś nieznanany ma nasz szacunek dzięki swej dobrej sławie, ale traci go, skoro tylko da się lepiej poznać. Nieraz wyobrażamy sobie, że żyjąc w zażyłości z innymi bardziej się im spodobamy, a zwykle dzieje się inaczej, bo wówczas bardziej rzucają się w oczy nasze wady.

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego

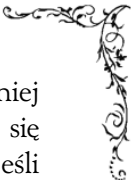


Należy używać siebie ludziom, ale oddawać się tylko Bogu. Zbyt bliska zażyłość ze stworzeniem dzieli i osłabia duszę, która powinna mieć wyższe dążenia. *Nasza ojczyzna jest w niebie* (Flp 3,20), mówi Apostoł.

9.

O posłuszeństwie i wyrzeczeniu się własnego zdania.

1. Niemałą rzeczą jest żyć w posłuszeństwie, mieć nad sobą przełożonego i nie rozporządzać samym sobą. O wiele bezpieczniej jest słuchać niż rozkazywać. Niektórzy są posłuszni raczej z konieczności niż z miłości, i ci zawsze są skłonni do szemrania. Nigdy nie posiadają oni wolności ducha, jeśli, ze względu na Boga, nie podporządkują się z całego serca. Szukaj, gdzie chcesz, lecz wiedz, że nigdzie nie znajdziesz spoczynku, jak tylko w pokornym poddaniu się nakazom przełożonego. Pragnienie zmiany wielu sprowadziło na manowce, bo sobie wyobrażali, że w innym miejscu byłoby im lepiej.



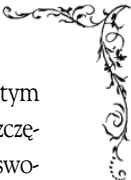
2. To prawda, że każdy najchętniej kieruje się własnym rozsądkiem i skłania się ku tym, którzy się z nim zgadzają. Lecz jeśli Bóg jest między nami, czasem trzeba się zrzec swojego zdania dla zachowania pokoju. Któż ma tyle światła, by wszystko doskonale wiedział? Nie ufaj zatem zbyt własnemu sądowi, lecz chętnie wysłuchaj zdania innych. Jeśli twój osąd jest dobry, a ty ze względu na Boga ustąpisz i pójdziesz za innym, jeszcze większą korzyść odniesiesz.

3. Często słyszałem, że bezpieczniej jest słuchać i przyjmować rady, niż ich udzielać. Może się bowiem zdarzyć, że wszyscy mają rację, lecz nie chcesz ustąpić innym, kiedy okoliczności lub rozsądek tego wymagają, jest oznaką pychy i zawziętości.

Chrystus stał się dla nas posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć na krzyżu (por. Flp 2,8). Któż, mając taki przykład, ośmieliłby się odmówić posłuszeństwa? Nie może być żadnego porządku w świecie ani żadnego życia, jak tylko przez posłuszeństwo. Ono jest więzią łączącą lu-

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego

dzi między sobą i z ich Stwórcą. Ono jest fundamentem pokoju i zasadą powszechnej harmonii. Rodzina, miasto, Kościół i wielka społeczność umysłów posłuszeństwu tylko zawdzięczają swoją trwałość. Ono jedno zabezpiecza nas od błędu i grzechu. Czym jest błąd? Przekonaniem zawodnego umysłu, który nie uznaje żadnego pana i jest posłuszny wyłącznie sobie samemu. Czym jest grzech? Aktem skazonej woli, która nie uznaje żadnego pana i jest posłuszna tylko sobie samej. Lecz komu winniśmy być posłuszni? Człowiekowi takiemu jak my? O nie! Człowiek nie ma nad innym człowiekiem żadnej uprawnionej władzy. Jego panowanie to przemoc, i kiedy rozkazuje we własnym imieniu, to bezczelnie uzurpuje sobie prawo, które w żaden sposób mu się nie należy. Bóg jest jedynym monarchą, i każda uprawniona władza jest udziałem w Jego wiecznej i nieskończonej mocy. Na tej zasadzie, jak uczy Apostoł, *wszelka władza pochodzi od Boga* (por. Rz 13,1) i poddana jest boskiemu prawu, tak w porządku dziejów, jak w porządku wiary. Zatem okazując posłuszeństwo papieżowi, księciu, ojcu czy komukolwiek, kto



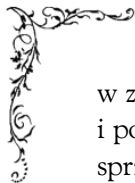
jest narzędziem Boga ku dobremu (Rz 13,4), tym samym okazujemy posłuszeństwo Bogu. Szczęśliwy, kto pojmuje tę niebiańską naukę. Wyswobodzony z niewoli błędów i namiętności, uwolniony z poddaństwa człowiekowi, cieszy się taki człowiek *prawdziwą wolnością dzieci Bożych* (Rz 8,21).

10.

O unikaniu niepożytecznych rozmów.

1. Jak tylko możesz unikaj zgiełku ludzkich zgromadzeń, bo niebezpiecznie jest rozmawiać o rzeczach światowych, nawet z czystą intencją. W krótkim czasie urok marności plami duszę i bierze ją w niewolę. Obym był częściej milczał i rzadziej przebywał wśród ludzi! Skąd się to bierze, że tak lubimy mówić i rozmawiać, chociaż rzadko udaje nam się powrócić do milczenia bez jakiejś plamy na sumieniu? To dlatego, że szukamy w rozmowach wzajemnej pociechy i ulgi dla naszego serca, utrapionego różnymi myślami. Znajdujemy upodobanie w mówieniu,

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego

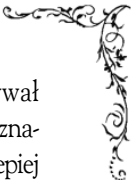


w zajmowaniu umysłu tym, czego pragniemy i pożądamy, zaś milczeniem pomijamy to, co sprzeciwia się naszym dążeniom.

2. Lecz, niestety, jakże często na próżno szukamy otuchy w słowach innych ludzi! Ta zewnętrzna pociecha niemałą jest bowiem przeszkodą dla pokrzepienia, którego Bóg wewnętrznie udziela. Trzeba zatem czuwać i modlić się, by czas nie mijał nam bezowocnie. Gdy jest dozwolone, i wypada mówić, rozmawiaj o tym, co służy zbudowaniu. Złe przyzwyczajenie i mała troska o postęp w cnocie sprawiają, że nie strzeżemy należycie naszego języka. Natomiast pobożne rozmowy o rzeczach duchowych, między osobami zjednoczonymi w Bogu i ożywionymi tym samym duchem, są wielką pomocą w dążeniu do doskonałości.

Napisane jest, że w dniu sądu zdamy sprawę nawet z jednego lekkomyślnie wypowiedzianego słowa (zob. Mt 12,36). Nie dziwny się takiej surowości: nic nie jest błahe w ludzkim życiu, którego każda chwila może mieć tak ważne konsekwencje. Czas, który marnujesz na niepo-





trzebne rozmowy, otrzymałeś, abyś zdobywał niebo. Popatrz, czy nie marnujesz czasu przeznaczonego na osiągnięcie celu, czy mógłbyś lepiej wykorzystać podarowany ci dzień? Bo przecież skąd możesz wiedzieć, że dana ci będzie jeszcze choćby jedna godzina?

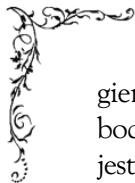
II.

O sposobach osiągnięcia wewnętrznego pokoju
i o trosce o postępowanie duchowy.

1. Moglibyśmy się cieszyć wielkim pokojem, gdybyśmy się nie zajmowali tym, co mówią czy robią inni, i w ogóle tym, co nie należy do naszych obowiązków. Jak długo może pozostawać w pokoju ten, kto miesza się w cudze sprawy? Kto ciągle czegoś szuka na zewnątrz i rzadko, jeśli kiedykolwiek, skupia się wewnątrz? Szczęśliwi ludzie prości, bo znajdują wielki pokój!

2. Jakim sposobem niektórzy święci osiągnęli tak wysoki stopień cnoty i kontemplacji? To dlatego, że potrafili umrzeć dla wszystkich ziemskich pożądań, aby zjednoczyć się z Bo-

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrznego




giem w najtajniejszej głębi duszy i moc swobodnie czuwać nad sobą. My natomiast zbyt jesteśmy zaprzątnięci naszymi namiętnościami i zbyt niespokojni o to, co się dzieje wokół nas. Rzadko zdarza nam się przewyciężyć doskonale choćby jedną wadę. Nie mamy dość gorliwości, by każdego dnia choć trochę postąpić w dobru, i dlatego pozostajemy zimni i opieszali.

3. Gdybyśmy rzeczywiście umarli dla siebie i nie byli tak niespokojni wewnątrz, moglibyśmy także zakosztować rzeczy Bożych i doświadczyć nieco niebiańskiej kontemplacji. Największą i jedyną przeszkodą jest to, że jako niewolnicy naszych namiętności i pożądań, wcale się nie wysilamy, by wkroczyć na doskonałą drogę świętych. A kiedy tylko napotkamy jakąś małą przeciwność, zaraz upadamy na duchu i uciekamy się do ludzkich pociech.

4. Gdybyśmy, jak dzielni żołnierze, wytrwali w ogniu walki, z pewnością ujrzelibyśmy wkrótce pomoc zstępującą ku nam od



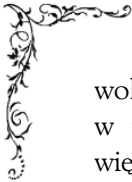


Pana. Bo On zawsze jest gotów pomagać tym, którzy opierają się wrogowi i pokładają ufność w Jego łasce, a nawet sam daje nam okazję do zmagania, by nas obdarzyć zwycięstwem. Jeśli postęp w życiu chrześcijańskim opieramy na samych tylko zewnętrznych praktykach, wkrótce wygaśnie nasza pobożność. Przyłóżmy zatem siekiere do korzenia, byśmy – oderwani od namiętności – posiadli wewnętrzny pokój.

5. Gdybyśmy każdego roku wykorzenili jedną wadę, wkrótce stalibyśmy się doskonali. A tymczasem nieraz czujemy, że przeciwnie, byliśmy lepsi i bardziej cnotliwi, kiedyśmy opuszczali świat, niż po wielu latach profesji zakonnej. Każdego dnia powinniśmy wzrastać w gorliwości i cnotcie, a w naszych czasach wydaje się czymś wielkim, jeśli ktoś potrafi zachować choć część początkowego zapалу. Gdybyśmy przemogli się na początku, potem wszystko moglibyśmy spełniać łatwo i z radością.

6. Ciężko jest zrezygnować ze swoich przyzwyczajeń, lecz jeszcze trudniej nagiąć swoją

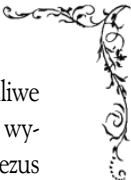
Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrznego



wolę. Lecz jeśli nie umiesz się przewycięzać w małych rzeczach, jak zdołasz odnieść większe zwycięstwa? Opieraj się od początku swoim skłonnościom, przełamuj natychmiast każde złe przyzwyczajenie, by z czasem nie uwikłało cię w jeszcze większe trudności. O, gdybyś rozważył, jaki pokój dla ciebie, a radość dla innych, przyniosłoby twoje dobre prowadzenie, z pewnością bardziej starałbyś się o postępy w życiu duchowym.

KSIEGA I

*P*okój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję (J 14,27). Jak wielka słodycz! Jak wzruszająca miłość w tych słowach Chrystusa, a zarazem jakże głębokie pouczenie! Wszyscy ludzie życzą sobie pokoju, ale istnieją dwa różne jego rodzaje: pokój Jezusa i pokój świata. Świat zachęca człowieka ambitnego: „Nurtuje cię i dręczy pragnienie zaszczytów? Dalej, pnij się do góry!” Świat mówi skąpcowi: „Pożera cię żądza bogactw? Gromadź, zbieraj bez ustanku!”. Mówi światowcowi dręczonemu pożądlivością: „Odurzaj się przyjemnościami!”. Podpowiada wreszcie każdej namiętności:



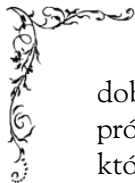
„Szukaj spełnienia, a znajdziesz pokój”. Kłamliwe obietnice! Troski, smutek, niepokój, wstręt i wyrzuty sumienia – oto pokój, jaki daje świat! Jezus naucza: „Zapanuj nad samym sobą, wydaj wojnę swoim zachciankom, poskrom swoje pożądania, opanuj namiętności”. Dusza posłuszna Jego przykazaniom odpoczywa w niewypowiedzianym spokoju. Trudy życia, cierpienia, niesprawiedliwości, prześladowania – nic nie może zburzyć jej pokoju. I ten niebiański pokój, który przewyższa wszelki zmysł (Flp 4,7), towarzyszy jej w chwili odejścia z tego świata. I idzie za duszą aż do nieba, gdzie dopełni się jej szczęście.

12.

O pożytku z doświadczania przeciwności.

1. To dobrze, jeśli mamy czasem przykrości i przeszkody, bo one przypominają człowiekowi, że jest na wygnaniu i nie powinien pokładać nadziei w żadnej rzeczy ziemskiej. Dobrze, jeśli się nam czasem sprzeciwiają i złośliwie lub niezbyt przychylnie myślą o nas, choć nasze czyny i intencje są

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego




dobrze. Często zabezpiecza nas to przed próżną chwałą. Bo gorliwiej szukamy Boga, który zna głębię naszego serca, kiedy ludzie nas upokarzają i źle o nas myślą.

2. Dlatego człowiek powinien tak utwierdzić się w Bogu, by nie potrzebował pociechy od ludzi. Kiedy przy całej swej dobrej woli człowiek jest dręczony, kuszony i utrapiony złymi myślami, poznaje wtedy, jak bardzo Bóg jest mu konieczny, a także i to, że bez Niego nie jest zdolny do żadnego dobra. Wtedy smuci się, jęczy i modli się z powodu niedoli, którą cierpi. Wtedy przykrzy mu się żyć dłużej i pragnie nadejścia śmierci, aby, wyzwolony ze swych więzów, mógł być z Jezusem. Wtedy wreszcie rozumie, że na tym świecie nigdy nie ma doskonałego bezpieczeństwa ani pełnego pokoju.

To właśnie wśród przeciwności każdy z nas poznaje, ile jest wart w rzeczywistości. *Kto nie był doświadczany, cóż wie* (por. Syr 34,9-10)? Człowiek, któremu we wszystkim się powodzi, narażony jest na wielkie niebezpieczeństwo. Po-





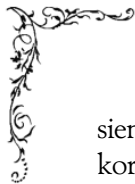
winien się lękać, by jego dusza nie zasnęła ciężkim snem, i by po przebudzeniu nie usłyszał: *Wspomnij, że za życia otrzymałeś swoje dobra* (Łk 16,25). Cierpienia są tu na ziemi szczególną łaską, ćwiczą nas w cnocie, dają nam okazję do zdobywania zasług, oraz upodabniają nas do Syna Bożego, o którym napisano: *Trzeba było, aby Mesjasz cierpiał, i tak wszedł do swej chwały* (por. Łk 24,26).

13.

O opieraniu się pokusom.

1. Jak długo jesteśmy na ziemi, nie możemy żyć bez strapień i pokus. Dlatego napisano w *Księdze Hioba*: *Czyż nie do bojowania podobny był człowiek?* (por. Hi 7,1). Każdy zatem powinien być stale uzbrojony przeciwko pokusom, które go zewsząd oblegają. Powinien czuwać i modlić się, by nie pozostawiać miejsca podstępom złego ducha, co nigdy nie śpi, lecz *krąży, szukając, kogo pożreć* (1 P 5,8). Nie ma człowieka tak doskonałego i świętego, by czasem nie miał pokus. Nie możemy być od nich zupełnie uwolnieni.

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego




2. Pokusy, choć natrętne i trudne do zniesienia, często jednak przynoszą człowiekowi korzyść, gdyż upokarzają go, oczyszczają i pouczają. Wszyscy święci przeszli wiele pokus i cierpień, i na tej drodze się udoskonalili. Tych, którzy nie umieli znieść trudów, Bóg odrzucił, i ustali na drodze zbawienia. Nie ma zakonu tak świętego ani miejsca tak ukrytego, by w nim nie było doświadczeń i pokus.

3. Człowiek, dopóki żyje, nie może się całkowicie uchronić od pokus, bo ich ziarno wszyscy nosimy w sobie, odkąd się w pożądliwości narodziliśmy. Jedna udręka postępuje za drugą, i zawsze czeka nas jakieś cierpienie, bo utraciliśmy pierwotną szczęśliwość. Wielu, usiłując uciec przed pokusą, jeszcze ciężiej grzeszy. Nie wystarczy jej umknąć, by zwyciężyć, trzeba podjąć walkę, gdyż to cierpliwość i prawdziwa pokora czynią nas mocniejszymi od naszych wrogów.

4. Ten, kto nie wrywa korzenia zła, a tylko unika zewnętrznych okazji, niewiele postąpi – pokusy wkrótce powrócą, i to

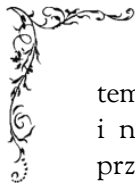




o wiele silniejsze. Pewniej zwyciężysz cierpliwością i wytrwałą współpracą z łaską Bożą, niż przez twardy i gwałtowny upór. W pokusie często proś o radę, a dla kuszonego nie bądź surowy, lecz poratuj go tak, jak chciałbyś, żeby ciebie wspomagano.

5. Wszystkie pokusy biorą początek z nieśmiałości umysłu i małej ufności w Bogu. Bo jak łódź pozbawiona steru staje się igraszka fal, tak człowiek słaby i zmienny, który porzuca swoje postanowienia, pada łupem najróżniejszych pokus. Ogień wypróbowuje żelazo, a pokusa – człowieka sprawiedliwego (por. Syr. 2,5). Nieraz nie wiemy, do czego jesteśmy zdolni, dopiero pokusa pokazuje, kim jesteśmy. Ale trzeba czuwać, zwłaszcza w początkach próby, bo łatwiej zatriumfować nad wrogiem, jeśli się go nie dopuści w głąb duszy i odepchnie natychmiast, gdy tylko stanie u wejścia. Dlatego powiedziano: *Przeszkadzaj początkom, za późno przygotowują lekarstwo, gdy choroby przez długie opóźnienia nabrały mocy* (Owidiusz, *De remed.* I. 91). Najpierw przed umysłem staje zwykła myśl, po-

Rady przydatne, by wkrócić na drogę życia wewnętrzznego




tem żywe wyobrażenie, później przyjemność i nieuporządkowane pragnienie, wreszcie przyzwolenie. Tak stopniowo wróg opanowuje całą duszę, jeśli mu się od początku nie przeciwstawić. Im bardziej zwlekamy z odparciem go, tym stajemy się słabsi, a wróg wzrasta w siłę.

6. Niektórych pokusy nękają bardziej na początku ich nawrócenia, niektórych u końca, a są i tacy, którzy znoszą je niemal przez całe życie. Niektórzy tylko lekko są kuszeni, według postanowienia mądrości i sprawiedliwości Boga, który zna każdego człowieka, waży jego zasługi i wszystko rozrządza dla zbawienia swoich wybranych.

7. Dlatego w pokusie nie powinniśmy tracić nadziei, lecz jeszcze goręcej modlić się do Boga, by zechciał przyjść nam z pomocą w naszym utrapieniu. Pan bowiem, według słów Apostoła, *zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyśmy mogli przetrwać* (1 Kor 10,13). *Upokórzmy się zatem pod mocną ręką Boga* (1 P 5,6), we wszystkich po-






kusach i utrapieniach naszych zdajmy się na Niego, bo On ocali i podniesie pokornych duchem.

8. W pokusach i przeciwnościach okazuje się, ile człowiek postąpił na drodze nawrócenia. W nich większa jest zasługa, i cnota – bardziej widoczna. Nietrudno być pobożnym i gorliwym, gdy nic nam nie doskwiera, ten natomiast, kto trwa w cierpliwości w czasach ucisku, rokuje wielkie nadzieje dalszego postępu. Niektórzy odpierają wielkie pokusy, a każdego dnia ulegają drobnym, by, upokorzeni swoją codzienną słabością, wśród wielkich pokus mniej byli w sobie zadufani.

Nikt nie jest wolny od pokus. One nas oczyszczają, doświadczają, pouczają i czynią pokornymi. Zwycięża się je nie tyle ucieczką czy gwałtownym oporem, co spokojną cierpliwością i ufny powierzeniem się w ręce Boga. Czuwajmy jednak, jak zaleca Chrystus, *czuwajmy i módlmy się* (Mk 14,38). Dość łatwo pokonać rodzącą się pokusę. Lecz jeśli pozwolimy jej wzrosnąć i umocnić się, za naszą opieszałość czy zbytnią

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego




pewność siebie zapłacimy upadkiem. Chcesz naprawdę zwyciężyć? Odeprzyj już pierwszy atak wroga. Pragniesz odnieść z walki tę korzyść, dla której Bóg dopuszcza, byśmy byli kuszeni? Uznaj swoją nędzę, swoją słabość, swoją niemoc i ukorź się jeszcze bardziej przed Bogiem. Pokora jest podstawą naszego bezpieczeństwa, pokoju i wszelkiej doskonałości.

I4.

O unikaniu pochopnych sądów
i nieszukaniu siebie w niczym.


1. Zwróć oczy na siebie samego, a strzeż się wydawania sądów o postępowaniu innych. Sądząc bliźnich człowiek daremnie się trudzi – najczęściej myli się i popełnia mnóstwo błędów. Natomiast badanie i sądzenie samego siebie jest zawsze owocną pracą. Zwykle oceniamy sprawy według skłonności naszego serca, bo miłość własna łatwo wypacza w nas prawość sądu. Gdyby nam zawsze chodziło tylko o Boga, mniej byśmy się oburzali, gdy inni nie przyjmują naszego zdania.



2. Lecz często jest coś poza nami, lub coś ukrytego w nas, co nami kieruje. Niejeden potajemnie szuka siebie w tym, co czyni, choć nie zdaje sobie z tego sprawy. Dopóki wszystko idzie po jego myśli, wydaje mu się, że jest utwierdzony w pokoju, lecz niech tylko napotka sprzeciw, zaraz niecierpliwi się i popada w smutek. Rozbieżność opinii powoduje często kłótnie między współobywatelami, a nawet między zakonnikami i osobami pobożnymi.

3. Trudno porzucić stare przyzwyczajenie, i nikt nie daje się łatwo prowadzić poza to, co ogarnia wzrokiem. Jeśli bardziej polegasz na swoim rozumie i przenikliwości, niż na uległości, której przykład dał nam Jezus, słabo i późno będziesz oświecony co do życia duchowego. Bóg chce bowiem, byśmy Mu byli doskonale poddani, i byśmy ponad wszelkie rozumowanie wznosili się gorącą miłością.

W każdym z nas jest utajona złośliwość, która sprawia, że znajdujemy upodobanie w odkrywaniu niedoskonałości naszych braci –

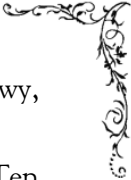


oto dlaczego jesteśmy tak skorzy do tego, by ich osądzać, a zapominamy, że tylko do samego Boga należy sąd nad sercami. Zamiast z taką ciekawością badać sumienia innych, zajrzyjmy we własne. Znajdziemy w nim dość powodów, by być wyrozumiałymi dla innych, a martwić się o siebie. Tylko swoją sprawą jesteś obarczony i tylko za siebie odpowiesz, *nie sądzź zatem, a nie będziesz sądzony* (Mt 7,2).

15.

O uczynkach płynących z miłości.

1. Dla żadnej rzeczy na świecie, ani dla miłości żadnego człowieka, nie wolno czynić najmniejszego nawet zła. Można jednak czasami, by usłużyć komuś w potrzebie, zastąpić jedno dobre dzieło innym, bo w ten sposób nie ulega ono zniszczeniu, ale staje się jeszcze lepsze. Żadne zewnętrzne dzieło nie ma wartości, jeśli się je spełnia bez miłości. Ale każde dzieło, czy to wielkie, czy małe, płynące z miłości, przynosi obfite owoce. Bo Bóg mniej




patrzy na nasze dzieła, a bardziej na motywy, które skłaniają nas do działania.

2. Ten czyni wiele, kto wiele miłuje. Ten czyni wiele, kto dobrze wykonuje swoją pracę, a wykonuje ją dobrze, kiedy podporządkowuje swoją wolę pożytkowi wspólnoty. To, co ludzie biorą za miłość, często jest dziełem skażonej natury, bo rzadko się zdarza, żeby naturalna skłonność – miłość własna, nadzieja nagrody lub przewidywanie jakiejś własnej korzyści – nie miały wpływu na nasze czyny.

3. Kto ma prawdziwą i doskonałą miłość, ten w niczym nie szuka siebie, lecz w każdej sprawie pragnie jedynie chwały Bożej. Nie zazdrości nikomu, bo nie oczekuje żadnych szczególnych przywilejów. Nie dba o siebie i, gardząc innymi dobrami, w samym Bogu szuka swego szczęścia. Taki człowiek nigdy nie przypisuje stworzeniom jakiegoś dobra, ale je odnosi do Boga, z którego, jako ze swego źródła, ono wypływa, do Boga, którym wszyscy święci radują się jako swoim ostatecznym celem. O, gdybyśmy mieli jedną is-

Rady przydatne, by wkroczyć na drogę życia wewnętrzznego



kierkę prawdziwej miłości, jakże marne wy-
dałyby się nam wszystkie rzeczy tej ziemi!

Prawie wszystkie czyny ludzkie płyną ze ska-
żonego źródła, z owej żalosnej pożądliwości,
o której mówi święty Jan (zob. 1 J 2,16). Życie
chrześcijańskie jest niczym innym, jak nieustanną
walką przeciwko niej. Nieuporządkowana miłość
samego siebie, tak trudna do całkowitego wyte-
pienia, często jak robak skrycie toczy najczystsze
na pozór dzieła. Ileż prac, datków, praktyk po-
kutnych, w których pokłada się może całą ufność,
będzie jałowych dla nieba! Bóg udziela się tylko
tym, którzy Go miłują. On jest ceną miłosier-
dzia, tej miłości niewypowiedzianej, bez granic
ani miary, która, według słów świętego Pawła,
pozostaje na wieki, podczas gdy wszystko inne
przemija (por. 1 Kor 13,1-13). Miłości, która sama
formujesz świętych, która jesteś Bogiem samym
(1 J 4,8.16), przeniknij, posiadź, przekształć w sie-
bie wszystkie władze mojej duszy. Bądź moim ży-
ciem, moim jedynym życiem, teraz i zawsze, i na
wieki wieków.